

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

Anglia i Francja uznają gen. Franco

zanim jeszcze odniesie on ostateczne zwycięstwo

Jutro decyzja w Paryżu, pojutrze w Londynie

LONDYN, 12.II. (PAT.) — Na temat sytuacji hiszpańskiej korespondent dyplomatyczny dziennika „Observer“ zamieszcza następujące uwagi:

W ciągu obecnego week-endu TOCZYŁY SIĘ W DALSZYM CIĄGU NARADY RZĄDÓW BRYTYJSKIEGO I FRANCUSKIEGO NAD SPRAWĄ DOPROWADZENIA DO ZAWIESZENIA BRONI MIĘDZY OBU STRONAMI WOJUJĄCYMI W HISPANII, ORAZ KROKÓW W ZWIĄZKU Z EWENTUALNYM UZNANIEM RZĄDU HISPANSKIEGO W BURGOS. Przeniesienie republikańskiego rządu hiszpańskiego do Madrytu, oraz jego oświadczenie, że zamierza walczyć nadal, uważane są w Londynie za grę na zwłokę, aż do chwili powzięcia ostatecznej decyzji.

Gdy gen. Franco opanuje całą Hiszpanię, a władza republikańska formalnie przestanie istnieć, czy to na skutek ostatecznej porażki czy poddania się, lub przyjęcia warunków kapitulacji, wówczas

czas RZĄDY FRANCUSKI I BRYTYJSKI MIAŁYBY BEZ ZWŁOKI UZNAĆ DE FACTO NOWY RZĄD GEN. FRANCO. Równocześnie natychmiast podejmą one kroki do uznania tego rządu de jure. Uznanie de jure nie będzie jednakże uwarunkowane za pełnym wycofaniem z Hiszpanii włoskich, niemieckich lub innych wojsk obcych.

O ile rząd gen. Franco zostanie uznany za suwerenną władzę w Hiszpanii, do jego uprawnień należeć będzie zadecydowanie, czy obecne wojska mają pozostać nadal w Hiszpanii. Przypuszczalnie GEN. FRANCO BĘDZIE PIERWSZY NALEGAŁ NA ZUPEŁNĄ I NATYCHMIASTOWĄ EWAKUACJĘ OBCYCH WOJSK.

Uznanie rządu hiszpańskiego de jure będzie zależne tylko od uregulowania szeregu spraw technicznych.

M. in. gen. Franco będzie musiał zdecydować o dalszym losie Banku Hiszpańskiego. Rezerwa złota tego banku wywieziona została częściowo do Londynu. —

Główną część zaś umieszczono w Paryżu. Wywóz ten, zarządzony przez rząd republikański nastąpił — jak twierdzą — wbrew postanowieniom konstytucji. — Inną sprawą tego rodzaju będzie ZABEZPIECZENIE BRYTYJSKIEJ I INNEJ WŁASNOŚCI ORAZ INWESTYCYJ W HISPANII.

Na ten temat korespondent dyplomatyczny „Sunday Timesa“ pisze:

„Wszystko wskazuje obecnie, że nastąpi szybkie i bezwarunkowe uznanie gen. Franco przez rząd brytyjski. Narady, jakie odbyły się w Paryżu między ambasadorem brytyjskim, a min. Bonnetem, wykazały zupełną zgodność poglądów, co do konieczności podjęcia przez oba rządy możliwie jaknajprędzej wspólnych kroków w tym względzie. GABINET FRANCUSKI MA POWIĄZĄĆ DECYZJĘ WE WTOREK, BRYTYJSKI ZAŚ W ŚRODĘ. Formalna ceremonia, podczas której przedstawiciele brytyjski i francuski w Burgos wręczą swoje listy uwierzytelniają-

ce, jako ambasadorowie, nastąpić może przeto już w czwartek bież. tygodnia.“

Po akcie uznania, otworzy się DROGA DO ROZMÓW W BURGOS, w celu ustalenia politycznej i gospodarczej płaszczyzny współpracy na przyszłość. Uznanie gen. Franco ze strony brytyjskiej mogłoby przeto nastąpić zanim rząd republikański przestanie istnieć, aczkolwiek trudno sobie wyobrazić, aby wojna mogła trwać jeszcze długo.

W chwili obecnej, na terytorium republikańskim, nie przebywa żaden brytyjski przedstawiciel dyplomatyczny, albowiem akredytowany przy rządzie republikańskim pos. Stevenson przeniósł się do Francji przed upadkiem Barcelony. Gdy nastąpi uznanie rządu gen. Franco, RZĄD REPUBLIKANSKI NIEWĄTPLIWIE ODWOŁA SWOJEGO AMBASADORA Z LONDYNU. Nowym ambasadorem hiszpańskim zostałby zaś obecny agent gen. Franco, ks. Alba.

Uznanie rządu gen. Franco otworzyłoby natychmiast drogę

do gospodarczego i politycznego porozumienia między W. Brytanią i Hiszpanią narodową.

W niektórych kołach przywładza się obecnie większe znaczenie do DOBRYCH STOSUNKÓW POLITYCZNYCH Z HISPANIĄ NARODOWĄ, aniżeli do sprawy wycofania ochotników, uważając, że ostatnia sprawa jest istotnie załatwiona przez dokonaną wymianę zapewnień.

Zarówno W. Brytania, jak i Francja życzą sobie stosunków z neutralnie usposobioną Hiszpanią. Czynnikiami decydującymi w ułożeniu się stosunków, okazać się mogą:

1) DOBRA WOLA NARODU HISPANSKIEGO WOBEC W. BRYTANII ZE WZGLĘDU NA ROLĘ, JAKĄ ODEGRAŁA, USILUJĄC ZŁAGODZIĆ OKROPNOŚCI WOJNY,

2) ZDOLNOŚĆ W. BRYTANII DO UDZIELENIA WIĘKSZEJ, ANIŻELI JAKIKOLWIEK INNY KRAJ POMOCY GOSPODARCZEJ W ODBUDOWIE HISPANII.

Rząd hiszpański nie kapituluje!

Artyleria powstańcza ostrzeliwała wczoraj gwałtownie Madryt

MADRYT, 12.II. (PAT.) — Przybyli tu członkowie rządu republikańskiego z dr. Negrinem i ministrem spr. agr. Del Vayo na czele. Niezwłocznie po ich przybyciu rozpoczęło się posiedzenie rady ministrów.

WALENCJA, 12.II. (PAT.) — Opublikowano tu komunikat oficjalny, głoszący, że podczas wczorajszych z górą czterogodzinnych obrad, rady ministrów — premier i minister obrony zdali sprawę z rozmów z przedstawicieli

cielami wszystkich władz cywilnych i wojskowych. Rada uchwałała dalsze stawianie oporu wojskom gen. Franco.

SALAMANKA, 12.II. (PAT.) — Komunikat oficjalny wojsk gen. Franco donosi, iż wojska gen. Franco zajęły dziś bez oporu ze strony przeciwnika obszar Livia, położony w najbliższej okolicy m. Puigverda.

W ręce wojsk gen. Franco wpadło wiele materiału wojennego, m. in. kilkanaście wago-

nów załadowanych amunicją.

Samoloty gen. Franco bombardowały obiekty wojskowe w Alcaracejos, Belalcazar, Chillon i w Walencji.

MADRYT, 12.II. (PAT.) — Artyleria gen. Franco gwałtownie ostrzeliwała Madryt.

Pociski padały w całym mieście, a szczególnie w centrum. — Ogień trwał od godz. 10 m. 30 do godz. 11 m. 15. Jeden z pocisków trafił w gmach ambasady fran-

cuskiej, powodując nieznaczne uszkodzenia.

BERLIN, 12.II. (PAT.) — Kanclerz Hitler przyjął w dniu wczorajszym ambasadora hiszpańskiego Marquis de Magaz, który wręczył kanclerzowi list odręczny gen. Franco, po czym kanclerz odbył z ambasadorem dłuższą rozmowę, w której wziął udział także min. v. Ribbentrop.

SAN SEBASTIAN, 12.II. (PAT.) Granica francusko-hiszpańska

na odcinku San Sebastian została zamknięta.

Po stronie francuskiej obozują około 12 tys. reemigrantów. Dotychczas powróciło do Hiszpanii podległej władzy rządu gen. Franco ponad 20 tys. milicjanów i uchodźców cywilnych.

Władze gen. Franco zawiadomiły władze francuskie, iż porzucając od wtorku będą przepuszczali przez Irun po 6 tysięcy reemigrantów dziennie.

Rozpruto dwie kasy ogniотrwałe

Zuchwały występ kasiarzy w kantorze browaru K. Anstadta

Wczoraj w godzinach wieczornych wydział śledczy w Łodzi zaalarmowany został wiadomością O ZUCHWAŁYM WYSTĘPIE KASJARZY NA TERENIE BROWARU I FABRYKI KWASU WĘGLOWEGO FIRMY K. ANSTADT SS-OWIE PRZY ULICY POMORSKIEJ 36.

Na miejsce wyjechali niezwłocznie kierownik wydziału śledczego — nadkomisarz Polak i kierownik

I brygady wydziału śledczego — komisarz Kowalczyk, którzy wdrożyli energiczne dochodzenie.

Jak zdołaliśmy ustalić, dozorca posesji browaru około godziny 7-ej wieczorem, będąc na obchodzie, wszedł do kantoru browaru. Ku swemu przerażeniu stwierdził, że W KANTORZE GRASOWALI KASJARZE.

Stojące w biurze dwie ogniотrwałe kasy były rozprute t. zw. rakiem.

Wszędzie panował nieład, świadczący o dłuższej „gospodarcze“ złoczynców.

Gdy przybyli na miejsce przedstawiciele władz i wdrożono śledztwo, okazało się, że Z OBU ROZPRUTYCH KAS OGNIOTRWAŁYCH SKRADZIONO GOTÓWKĘ W SUMIE OKOŁO 300 ZŁOTYCH,

oraz pewną ilość biżuterii, nieustalonej narazie wartości. Poza tym

wylamane zostały zamki u biurku w kantorze i splądrowane szuflady.

Kasjarze zostali najwidoczniej splądrowani, bowiem pozostawili oni na miejscu część narzędzi złodziejskich i zbiegli.

Złoczyńcy dostali się na teren posesji browaru przez sąsiednią posesję, lub też od strony parku „Helenów“. Drzwi od kantoru otworzyli przy pomocy podrobionych kluczy. Po wstępnym dochodzeniu poli-

cyjnym, na miejscu, została przeprowadzona w ciągu wieczora WIELKA OBLAWA NA PRZESTĘPCÓW NA TERENIE ŁODZI. Przetrażnięto szereg melin złodziejskich, w wyniku czego zatrzymano kilkunastu podejrzanych osobników, których przewieziono do wydziału śledczego. Nazwiska zatrzymanych i wyniki dalszego dochodzenia nie mogą być, ze względu na dobro śledztwa, ujawnione. (1)

Państwo bez polityki zagranicznej

Szcześliwy wiek Szwajcarii, który minął

„Rozważania nad rolą, jaką odegrały w historii Szwajcarii stosunki zewnętrzne, prowadzą do osobliwej konkluzji: przywilejem tego kraju było to, że nie odczuwał on potrzeby prowadzenia polityki zagranicznej“.

Tak ujmuje polityczne wczoraj swego kraju publicysta szwajcarski, H. Zurlinden. Nie wkładając, jak się sam zastrzeża, w określenie „osobliwa konkluzja“ żadnej ironii, stwierdza p. Zurlinden, iż w nie tak dalekiej przeszłości polityczne życie Szwajcarii toczyło się tak, jak gdyby szwajcarzy mieszkali nie wśród narodów europejskich, lecz „na księżycu“.

Właściwy charakter stosunku Szwajcarii do państw europejskich wyraził się już dawno w przyjęciu i zastosowaniu zasady neutralności. Od 1848 roku posiadała Szwajcarii właściwe narzędzie polityki w postaci Rady Związkowej, centralnego rządu federacji, do kompetencji którego należały sprawy polityki zewnętrznej. Rozwój stosunków w Europie od roku 1848 do 1914 dokonywał się jednak w takiej płaszczyźnie, w takiej postaci i w takich formach, że pozwalały one Szwajcarii nie uprawiać polityki zagranicznej wobec braku problemów, które by ją interesowały w tej dziedzinie i zatracały o żywotne interesy kraju.

Stabilizacja stosunków wewnętrznych, dobrobyt, pozwalały na skoncentrowanie uwagi wyłącznie w dziedzinie polityki wewnętrznej. Kwestie narodowościowe w trójjęzycznej federacji prawie nie istniały, różnice społeczne i polityczne były łagodzone przez zastosowanie środków legislacyjnych. W stosunkach zewnętrznych komplikacje, o ile się zdarzały, miały charakter wyłącznie gospodarczy.

„Księżycowość“ polityczna szczęśliwego kraju Helwetów znalazła swój wyraz w anegdocie o członku Rady Związkowej, który po otrzymaniu nominacji na radcę departamentu politycznego oświadczył: „Nie interesuje się zagranicą“.

Pasywność polityki szwajcarskiej wynikała organicznie z przestrzegania zasady neutralności. Polityka aktywna i neutralność wydawały się szwajcarom czymś przeciwnym, czymś, co się wzajemnie wyklucza. To też na przedwojenną historię federacji helweckiej składa się szereg białych, niezapisanych stron.

„Dzisiaj wydaje się nam nasze wczoraj polityczne czymś w rodzaju złotego, szczęśliwego wieku. Zdajemy sobie sprawę z faktu, że wiek ten minął bezpowrotnie, że okres spokoju mamy za sobą“.

Tak epiloguje p. Zurlinden. Istotnie dzisiaj, mimo utrzymania neutralności, została Szwajcarii wciągnięta w wir wydarzeń europejskich. Kraj ten, do niedawna rentiersko-turystycz-

no-pacyfistyczny, wydaje wielkie, jak na jego miarę, sumy na zbrojenia, otacza swe granice pasem fortyfikacji, buduje schrony w górach dla mieszkańców, skrytki dla rezerw... złota, myśli już o tworzeniu zapasów żywności na wypadek wojny i szuka dla nich bezpiecznych pomieszczeń na dnie jezior górskich.

Polityka zewnętrzna sama zjawiła się u bram Szwajcarii i

puka do nich. Agitacja polityczna państw ościennych usiłuje wyzyskać dla siebie różnice w składzie narodowościowym republiki związkowej. Przed rządem związkowym stają do rozwiązania problemy drażliwe: zasada neutralności już nie wystarcza, nie pokrywa się z treścią dążeń i prądów politycznych walczących o prymat na kontynencie europejskim. — Chcąc nie chcąc musi Szwajca-

ria prowadzić dzisiaj politykę, bronić neutralności przed ingerencją z zewnątrz w sprawach językowych, szkolnych, prasowych etc.

Zagranica interesuje się dzisiaj Szwajcarią bardzo blisko i niefrasobliwy dyrektor departamentu politycznego z roku 1900 wydalby się szwajcarom w roku pańskim 1939 postacią mityczną.

E. R.

Z królem czy bez króla

Ośmiu pretendentów do tronu Hiszpanii

General Franco milczy wciąż uporczywie jeśli chodzi o kwestię, jaką będzie Hiszpania po jego zwycięstwie: czy zostanie monarchią, czy też autorytatywną republiką. W Genewie i Londynie mówi się o monarchii, której królem byłby trzeci syn ekskróla Alfonsa, Don Juan. Monarchia ta byłaby wzorowana na Anglii. Wiele jest argumentów, przemawiających za tą tezą, ale nie jest ona pewna. Poza tym oficjalny pretendent do tronu hiszpańskiego ma przeciw sobie siedmiu poważnych konkurentów.

Don Juan nie był przeznaczony na następcę tronu. Ale starszy jego brat, który cierpiał na hemofilię, zrezygnował z praw do tronu z powodu małżeństwa z mieszczką i przyjął nazwisko hrabiego Cavadongl. Zmarł on wskutek tragicznego wypadku samochodowego. Drugi syn Don Jaime nie wchodzi w rachubę jako głuchoniemy. Jedynym

kandydatem jest więc wśród synów Alfonsa tylko Don Juan, który jest jednocześnie kandydatem karlistów, ponieważ zmarły bezdzietnie na wygnaniu w Austrii pretendent Don Carlos wyznaczył go w testamencie spadkobiercą swoich praw i swe go majątku.

Jest on oprócz tego kandydatem Anglii. Od upadku monarchii w Hiszpanii Don Juan żył w Anglii, był uczniem szkoły wojennej w Wolerhampton i posiadał w oficjalnych sferach angielskich wpływowych przyjaciół. Prócz tego cieszy się wielką sympatią na dworze belgijskim i w prawicowych kołach francuskich, bo jego małżonka Maria Mercedes Orlean-Bourbon jest krewną księżny de Guise.

Dla leczenia zaparcia u kobiet specjalnie wskazana jest naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa, dzięki swemu niezawodnemu i nadzwyczaj delikatnemu działaniu. Zapyt. Wasz. lek.

Najwięcej przemawia jednak za Don Juanem fakt, że wkrótce po wybuchu wojny domowej zgłosił się jako ochotnik wojenny u „requets“ z Nawarry, ale za poradą generała Mola zrezygnował z swojego zamiaru i udał się do Francji, a następnie do Włoch. Generał Mola przekonał go bowiem, że przysły król Hiszpanii nie powinien przelewać krwi własnych poddanych.

Jeśli Don Juan będzie królem, jego syn Don Carlos, który urodził się 5 stycznia 1938 r. w Rzymie, będzie „księciem Asturii“. W kołach nacjonalistycznych krąży jednak pogłoska, że w razie restauracji monarchii istnieje zamiar powołania na tron nie Don Juana, lecz jego głuchoniemego brata Don Jaime'a. Głuchoniemy książę interesuje się jedy nie botaniką i generał Franco byłby nieograniczonym panem Hiszpanii.

Dalszym kandydatem jest sam

eks-król Alfons XIII. Od chwili ucieczki z Hiszpanii nie zrezygnował on nigdy oficjalnie z tronu, konferował wielokrotnie z przywódcami monarchistów i miał podobno zażądać od syna Don Juana, ażeby zrezygnował z tronu na jego rzecz. Ale przeciw tej hipotezie przemawia zarówno serdeczny stosunek ojca do syna, jak również to, że eks-król ma małe widoki powodzenia nawet u monarchistów hiszpańskich.

Właśnie najbardziej zapalczywi monarchiści nie chcą słyszeć o powrocie Bourbonów na tron. Marzą o królu elekcyjnym i wia domo, że silna partia b. premiera hr. Romanesa usiłowała w roku ubiegłym ofiarować tron hiszpański najpierw Ottonowi Habsburgowi, po tym przeważającemu wówczas w Paryżu księciu Windsoru. Obaj odmówili.

Obok tych oficjalnych pretendentów do tronu istnieją jeszcze trzej inni pretendenci. Kandydatury ich mogą być aktualne, gdy by jakieś obce mocarstwo chciało użyć tego czy owego za narzędzie do swoich celów.

Jednym z nich jest Don Jaime który jest znany pod nazwiskiem „Don Carlos III“ i pochodzi z bocznej karlistycznej linii dynastii Bourbonów. Jego pretenzje nie są legalne; ale po przyłączeniu Austrii do Trzeciej Rzeszy pozostał we Wiedniu i zajmuje wysokie stanowisko w austriackiej komendzie S. A. W razie jakiegś kwestii monarchistycznej w Hiszpanii byłby kandydatem Niemiec.

Jego rywalami są dwaj kandydaci Włoch. Jednym z nich jest żyjący w Neapolu, młody inżynier okrętowy Don Baltazar Bourbon, niesłubny syn ostatniego pretendenta karlistów, drugim poeta i wydawca dziennika „Mundo Grafico“, Stefano Molle, który nie posiada wprawdzie wpływów, ale za to ma niezawodne dokumenty. Dokumenty te stwierdzają jego nieślubne pochodzenie od hiszpańskiego jednodniowego króla Don Amadeo d'Aosty. Wpływowi przyjaciele z otoczenia Mussoliniego gotowi są poprzeć jego pretensje do tronu Hiszpanii.

Średniowiecze niemieckie

spotyka solidarne oburzenie świata anglosaskiego

Sekretarz komitetu koordynacyjnego do spraw uchodźców w Londynie, pani Mary ORMEROD, wygłosiła przemówienie o sytuacji uchodźców na publicznym zebraniu w Liverpoolu, na którym obecni byli: biskup Liverpoolu, biskup Warringtonu i inne wybitne osobistości. Arcybiskup Liverpoolu nadesłał list z wyrazami sympatii dla akcji na rzecz uchodźców.

Pani Ormerod oświadczyła, że jest obowiązkiem Anglii opracować zakrojony na szeroką skalę plan kolonizacji uchodźców, gdyż w przeciwnym razie nie ma nadziei na rozwiązanie tego skomplikowanego zagadnienia. Chodzi o znalezienie jednego, lub więcej krajów, które mogłyby przyjąć nie setki, lub nawet tysiące uchodźców, ale setki tysięcy. Realizacja planu opiera się na pożyczce międzynarodowej. Na publicznym zebraniu w swym okręgu wyborczym Salisbury konserwatywny członek iz-

by gmin, major Despencer - Robertson poruszył reperkusje przesłowań żydów w Niemczech, na stan umysłów w Stanach Zjednoczonych.

„Okrucieństwa te — oświadczył Robertson — prześcigają okropności średniowieczne. Wydarzenia niemieckie spowodowały, że postawa antyniemiecka najszerszych warstw społeczeństwa północno-amerykańskiego skryształizowała się w postaci od bardzo wielu lat nieznaną, cementując zdecydowanie opinii amerykańskiej w kierunku poparcia demokracji europejskich. Postawa ta stać się może czynnikiem decydującym w okresie między pokojem a wojną. Gdy Ameryka — oświadczył Robertson — jest po naszej stronie, nie jeden dyktator nie będzie miał ochoty podjęcia z nami wojny“.

Jeden z oddziałów t. zw. „ruchu bezrobotnych“ wydał oświadczenie, potępiające chuligaństwo faszystowskie i kampanie, zwró-

coną przeciwko funduszowi uchodźców im. lorda Baldwina.

Bezrobotni — głosi oświadczenie — nie dadzą się omamić kampanią faszystowską.

Pod przewodnictwem biskupa WILLEDESENA odbyło się w Londynie wielkie publiczne zebranie pod auspicjami funduszu Baldwina. Przemówienie wygłosili przedstawiciele wszystkich trzech partii politycznych i delegat „ruchu bezrobotnych“.

100 robotników żydowskich z Niemiec, czynnych jest przy pracach około przygotowania wielkiego obozu im. Kitchenera, w którym w najbliższych dniach przyjęta będzie pierwsza większa grupa uchodźców. Przy obozie urządzony będzie kina, szpital i in. Przewidziany jest obszerny samorząd uchodźców. — Budżet obozu preliminowany jest na 80.000 f. szt. rocznie.

Uchodźcy otrzymać mają w obozie przysposobienie rolnicze i techniczne.

Już jutro
W KINIE
„RIALTO“
WIELKA, WSPANIAŁA
UROCZYSTA PREMIERA!

S U E Z

Najpotężniejszy i najkosztowniej
szy film 1939 r.

W rolach głównych:
TYRONE POWER
LORETTA YOUNG
ANNABELLA

We wtorek pogrzeb Papieża

Conclave rozpocznie się między 26 b. m. a 1-ym marca

RZYM, 12.II. (PAT.) — Radio watykańskie komunikuje, że złożenie śmiertelnych szczątków papieża Piusa XI do sarkofagu odbędzie się we wtorek, dnia 14 b. m. po południu.

W pogrzebie wezmą udział wyłącznie kardynałowie, duchowieństwo, korpus dyplomatyczny i dygnitarze watykańscy. Publiczność nie będzie do bazyliki Świętego Piotra dopuszczona.

Data przyjęcia przez święte kolegium korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Watykanie, również jeszcze nie została definitywnie ustalona. Akt przedstawienia się dyplomatów zagranicznych członkom świętego kolegium nastąpi według powszechnych przypuszczeń, we środę lub w czwartek.

W dniu jutrzejszym kongregacja przyjmie marszałka kościoła rzymskiego i marszałka conclave księcia Chigi, który złoży kardynałom adres holdowniczy. Na adres ten kongregacja kardynalska udzieli odpowiedzi.

Jeżeli chodzi o termin rozpoczęcia conclave, to początek nastąpi nie wcześniej, niż 26 b. m., a nie później niż 1 marca.

Prawdopodobnie statek transatlantycki „Neptunia”, na którego pokładzie płyną arcybiskup Buenos Aires ks. kardynał Capello i arcybiskup Rio de Janeiro ks. kardynał Leme, przybędzie do Neapolu 1 marca, skąd obaj kardynałowie południowo-amerykańscy odjadą natychmiast do Rzymu i będą mogli wziąć udział w conclave tegoż dnia.

CITTA DEL VATICANO, 12 lutego. (PAT). W dniu dzisiejszym

Doboszyński zwolniony na urlop zdrowotny

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym został zwolniony z więzienia na urlop zdrowotny inż. Doboszyński.

Naczelny rabin Włoch opuścił swe stanowisko

JEROZOLIMA, 12.II. (ZAT.) — „Haarec” donosi, że naczelny rabin Rzymu prof. dr. Dawid Prato opuścił swe stanowisko i wkrótce osiedli się w Palestynie. Prof. Prato bawił już w Palestynie przez parę tygodni i wyjechał na krótki czas za granicę.

POPULARNE WYJAZDY do ANGLII

przez Paryż, Brukselę i Holandię. — Wyjazdy za indywidualnymi paszportami

od 10—18 lutego 1939 r.

Zapisy przyjmuje i wszelkich informacji udziela

P. B. P. „ARGOS” Łódź, Traugutta 1 — tel. 107-86. —

Indywidualne wyjazdy do: Francji, Belgii, Włoch i wszystkich innych krajów europejskich i zamorskich

EUROPA

P. 4. 6. 8. 10.

2-gi tydzień wielkiego sukcesu! Fenomenalna komedia muzyczna

CYGANKA

100% HUMORU — 100% SPIEWU — 100% MIŁOŚCI

Ceny miejsce na wszystkie seanse od **80 gr.**

szym rozpoczął się 9-dniowy okres nabożeństw żałobnych za spokój duszy zmarłego Papieża Piusa XI.

W przeciwieństwie do dawnej tradycji, która obowiązywała przed pojednaniem Watykanu z Kwirynałem wszystkie na-

bożeństwa żałobne odprawiane zostaną w bazylice Świętego Piotra. — Wyjaśnić należy, że dawniej, t. j. przed koncyliacją nabożeństwa te odprawiano częściowo w bazylice św. Piotra, a częściowo w kaplicy sykstyńskiej.

Pierwszych 6 nabożeństw odprawionych będzie przez członków kapituły bazyliki Świętego Piotra, a ostatnie trzy przez kardynałów. Te trzy ostatnie nabożeństwa będą miały charakter b. uroczysty. Obecni będą na nich członkowie korpusu

dyplomatycznego i dostojnicy kościelni i dygnitarze watykańscy.

CITTA DEL VATICANO, 12 lutego. (PAT). Dziś rano kardynałowie zebrałi się w sali konsystorza na kongregację, która załatwiła szereg spraw bieżących, związanych ze zbliżającym się conclave. Następnie odbyło się posiedzenie komisji trzech kardynałów, którym powierzono przygotowanie conclave. Komisja naradzała się m. in. z gubernatorem miast watykańskiego Serafini. — Również ustalono, że na potrzeby conclave odgródzone będą te same lokale watykańskie, które przeznaczone były na conclave po zgonie papieża Benedykta XV.

BERLIN, 12 lutego. (PAT). — Dziś wieczorem przejeżdżał przez Berlin kardynał prymas Polski August Hlond.

W drodze do Rzymu kardynał prymasa powitał na dworcu ambasador Rzplitej Polskiej w Berlinie w otoczeniu wszystkich członków ambasady.

RZYM, 12 lutego. (PAT). — Omawiając perspektywy conclave prasa włoska wymienia, jako kandydatów na przyszłego papieża arcybiskupa Florencji 67-letniego kardynała Bella Costa oraz 62-letniego kardynała Massini z kurii rzymskiej, a tak że arcybiskupa Palermo — kardynała Lavetrano.

Wymieniane są również nazwiska kardynałów b. nuncjuszów: Tedestini, Marmaggi i Magliogni, mimo iż „Gazetta del Popolo” dość wyraźnie wypowiada się przeciwko ewentualnym kandydatom kardynałów cudzoziemskich, dyplomatów i zakonników, zaś „Stampa” — przeciwko kandydatu rze kardynała Pacelli.

Papież o Wielkim Marszałku

Ostatnia audiencja amb. Wieniawy-Długoszowskiego u Głowy Kościoła

RZYM, 12.2. (PAT) — Korespondentowi P. A. T. udało się zebrać z ostatnich paru miesięcy życia Papieża Piusa XI niektóre szczegóły, świadczące o głębokich uczuciach, jakie Papież żywił do końca życia dla Polski.

Ostatniej polskiej audiencji prywatnej udzielił Papież dnia 23 stycznia b. r. ambasadorowi R. P. przy Kwirynałe gen. Wieniawie - Długoszowskiemu i jego małżonce.

Gen. Wieniawa - Długoszowski znany był Papieżowi jeszcze w Polsce jako szef domu wojskowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. W czasie dłuższej i serdecznej rozmowy Pius XI powiedział m. in.:

„Trzy lata spędziłem w waszym kraju, przez trzy lata byłem polakiem. Wspomnienia o Polsce noszę głęboko w pamięci i sercu. Tam zo-

stałem konsekrowany na biskupa. Poznałem w Polsce bardzo dobrze w pierwszym rządzie waszego wielkiego Marszałka. Józef Piłsudski zabrał mnie kiedyś do Wilna. Dwa dni i dwie noce spędziłem na niezwykle interesujących rozmowach. Mógłbym panu o nim opowiadać bez końca. Był to człowiek wyjątkowej miary”.

W dalszej rozmowie, gdy gen. Wieniawa - Długoszowski wyraził przekonanie, że Polska odegra wielką rolę w rozpoczynającej się walce z materializmem, Papież odpowiedział, że i on w to wierzy, oraz, że „w tych ciężkich czasach Polska może, a nawet powinna odegrać wielką rolę w przywróceniu świata do równowagi. Polska rolę tę powinna odegrać, ponieważ tak wiele zawdzięcza opatrności”.

Wzruszający charakter miała au-

diencja charge d'affaires przy Watykanie podczas składania ostatnich życzeń noworocznych Papieżowi. Po przyjęciu życzeń Pius XI poświęcił dłuższą chwilę rozmowy osobie Prezydenta R. P. I. Mościckiego. W toku dalszej rozmowy Ojciec Święty wypytywał się troskliwie o stan zdrowia śmiertelnie wówczas już chorego kardynała Karkowskiego. Znaczna część rozmowy dotyczyła zagadnień religijnych, o których Papież mówił z najwyższym uduchowieniem i najgłębiej pojętym mistycyzmem. Dalej Papież życzył Polsce, aby zachowała spokój wewnętrzny, tak trudny do utrzymania w obecnych czasach oraz udzielił błogosławieństwa Prezydentowi R. P., Polsce i charge d'affaires. Gdy w związku z tym Papież wspomnił, że charge d'affaires tak dobrze reprezentuje swój kraj, widać było, że poza błogosławieństwami i poza zwrotem grzecznościowym kryła się myśl Papieża o całokształcie stosunków z Polską, tak ściśle związanych z osobą Piusa XI.

Jednym z ostatnich podpisów, a być może ostatni swój podpis Pius XI złożył na akcie ratyfikacyjnym umowy z Polską o dobrach i budynkach pamiętkach, skonfiskowanych przez rząd carski.

13/2

DZIS SZCZĘŚLIWA DATA

DZIS KUP LOS

U. WOLANOWA

Piotrkowska 11 i 72

SENSACYJNE ARESZTOWANIA W PARYŻU

Dziennikarze niemieccy pod zarzutem zbrodni stanu

PARYŻ, 12 lutego. (PAT). — Duże wrażenie i zainteresowanie wywarła wiadomość o aresztowaniu korespondenta paryskiego „Boersen Ztg.” redaktora Barona i jego małżonki, będącej również dziennikarką oraz korespondenta paryskiego „Deutsche Allg. Ztg.” P. Hacka.

W kołach dziennikarskich krąży pogłoska, że poza tymi aresztowanymi dokonane zostały również rewizje u kilku innych dziennikarzy niemieckich w Paryżu.

Prasa paryska, która zachowuje daleko idącą dyskrecję na ten temat, przytacza jednakże, że aresztowania, rewizje oraz wydalenie w ostatnich dniach 26 obywateli niemieckich z Paryża pozostają w związku z aresztowaniem w Strasburgu przywódcy autonomistów alzackich Roosa, który miał pozosta-

wać w kontakcie i współpracować w swej akcji politycznej z aresztowanym korespondentem paryskim „Boersen Ztg.”

Sprawa Roosa, która również traktowana jest z dużą dyskrecją przez prasę dotychczas nie jest bliżej wyjaśniona. Roos, po aresztowaniu, przewieziony został do Nancy, co dało powód do wniosku, że aresztowanie jego nastąpiło nie tylko na tle jego działalności politycznej, ale musiało posiadać związek ze sprawami wojskowymi, ponieważ w Nancy znajduje się sąd

wojskowy, któremu podlegają wszystkie sprawy o szpiegostwo na terenie wschodnim Francji.

Roos jednak ma być odsławiony z powrotem do Strasburga, co komentowane jest jako zapowiedź, że proces Roosa będzie miał charakter tylko polityczny, a nie wojskowy i że nie będzie on oskarżony o współpracę z zagranicznymi czynnikami wojskowymi, lecz tylko o działalność, kwalifikowaną jako zdrada stanu

Holandia wzmocnia granice nadrabiając zaległości w dziedzinie zbrojeń

HAGA, 12.2. (PAT). — Holenderski min. obrony narodowej van Dijk przedłożył parlamentowi memoriał poświęcony sprawom wojskowym.

Nie irlandzcy!

Kto dokonał zamachu na most?

LONDYN, 12.2. (PAT) — Dochodzenie w sprawie zamachu na most kolejowy w pobliżu m. Ferryhill na linii kolejowej Londyn — Edenburg nie doprowadziło na ślady działalności irlandzkiej armii republikańskiej i zostało zwrócone w innym kierunku.

Min. van Dijk stwierdza w nim, że oddziały ochraniające granice zostały wzmocnione. Prace nad budową umocnień pogranicznych prowadzone są w dalszym ciągu. Nie chodzi tu jednak bynajmniej o fortyfikacje w rodzaju linii Maginota lub Zygfryda. Warunki terenowe nie pozwalają również na budowę podziemnych hangarów dla samolotów.

W sprawie obrony Indii Holenderski minister stwierdził, że z pomocą mocarstw morskich, jak Anglia, Francja, St. Zjednoczone A. P., Niemcy, Włochy, Japonia i Rosja — Holandia posiada największą ilość nowych jednostek, gdyż musi ona nadrobić zaległości w zakre-

sie zbrojeń morskich. Lotnictwo marynarki wojennej uległo nie tylko rozbudowie, ale i unowocześnieniu. Lekkie jednostki morskie zostały znacznie wzmocnione. Wydano poza tym zarządzenia związane z przygotowaniem ew. zamiary statków handlowych na pomocnicze krążowniki.

Jaspar tworzy gabinet belgijski

BRUKSELA, 12.2. (PAT) — Król Leopold III powierzył misję tworzenia nowego gabinetu ministrowi stanu Henrykowi Jasparowi, członkowi stronnictwa katolickiego.

**1802 i 1939 rok
w polityce Ameryki**

„New York Herald Tribune” ogłasza list prezydenta Stanów Zjednoczonych, Jeffersona, z 18 kwietnia 1802 roku, skierowany do ambasadora U. S. A. w Paryżu, Livingstona. W liście swym trzeci z kolei prezydent Stanów wyjaśnia ambasadorowi, akredytowanemu przy rządzie Napoleona, powody, które skłoniły go do prowadzenia pertraktacji z Francją o nabycie Luizjany. Oba stany południowe, Floryda i Luizjana, odstąpione zostały w 1800 roku Francji przez Hiszpanię.

Dopóki Nowy Orlean pozostawał w rękach hiszpanów, nie groziło Stanom, zdaniem Jeffersona, żadne niebezpieczeństwo, ponieważ Hiszpania była państwem słabym militarnie. „Z chwilą jednak, gdy Nowy Orlean i jego zaplecze dostało się w ręce napoleońskiej Francji — pisze Jefferson — zmieniły się zupełnie warunki polityczne, nastąpił nowy okres w rozwoju politycznym Stanów”. „Na tym kontynencie jest miejsce dla jednego tylko państwa; każdy intruz staje się naszym naturalnym wrogiem. Aczkolwiek między Francją a Ameryką nie ma w tej chwili żadnych konfliktów, musimy patrzeć w przyszłość i zawrzeć sojusz z Wielką Brytanią w celu zapobieżenia jakimkolwiek próbom zamachów na całość i nienaruszalność naszego państwa”. „Ale — dodaje prezydent — że taki sojusz nie jest pożądanym, przeto wolelibyśmy odkupić Luizjanę od Francji”. Tak też się stało w roku 1803. Luizjana weszła w skład federacji amerykańskiej.

Biorąc za punkt wyjścia ów list prezydenta Jeffersona, „New York Herald Tribune” przechodzi do porównań, związanych z okresem dzisiejszym i przeprowadza analogie między obecnymi warunkami politycznymi w sferach światowej a tymi, o których wzmiankował Jefferson w 1802 roku.

„Jeśli — pisze „New York Herald” — słuszne były słowa Jeffersona o braniu, jaką był Nowy Orlean, tym słuszniejsze muszą być dzisiaj takie poglądy wobec istniejącej sytuacji politycznej z tą tylko różnicą, iż dla Stanów Zjednoczonych wynika obowiązek dalekosiężnych przewidywań. Problem z roku 1802 jest również problemem w roku 1939, z tą jednak różnicą, iż świat skurczył się, zmalały dystanse i za bramy, wiodące do Stanów, musimy dzisiaj uważać Alaskę, wyspy Hawajskie, Singapore, kanał Panamski, Przylądek Dobrej Nadziei, Gibraltar”.

„Stojąc na straży bezpieczeństwa U. S. A. prezydent Roosevelt musi iść za przykładem swego znakomitego poprzednika i prowadzić politykę, której celem była obrona Stanów przed narażeniem bezpieczeństwa ich dróg komunikacyjnych. Inaczej mówiąc: Stany Zjednoczone muszą posiadać tak potężną flotę, aby mogła ona wykonywać skutecznie i jednocześnie kontrolę nad oceanem Spokojnym i Atlantykiem”.

Ogłoszenie na łamach „New York Herald Tribune” listu z przed półtora wieku ma niewątpliwie na celu poparcie programu politycznego prezydenta Roosevelta, a przez odwołanie się do argumentów jednego z pierwszych prezydentów U. S. A. zmierza wielki organ prasowy do umocnienia opinii amerykańskiej w przekonaniu, iż zbrojenia obecne Stanów Zjednoczonych są koniecznością, wypływającą z układu sił i stosunków politycznych na obu półkulach. E. R.

**„Savoir vivre” za oceanem
Co europejczyk powinien wiedzieć o Ameryce**

Uprzejmość

Amerykańska uprzejmość, to nieco drażliwa kwestia, która europejczykom sprawia nieładną kłopot. Jeśli spotyka się na ulicy mężczyznę, który przy witaniu zdejmuje kapelusz, można założyć się 100:1, że to europejczyk. W Ameryce zdejmuje się kapelusz jedynie przed damami, mężczyźni witają się pozdrowieniem: „allo”, albo „How are you?” W Kanadzie zaś, gdzie jest znacznie zimniej, nawet przed damami nie uchyla się kapelusza — byłaby to przy 30 stopniach mrozu zbyt wielka ofiara.

Zresztą kapelusz zdejmuje się tylko przed sędziwymi matronami (młodsze roczniki wita się skinieniem ręki) i tak zwanymi „High glass Ladies — damami z najwyższego towarzystwa.

Mimo to i młode amerykańki są szczerze zadowolone, jeśli zdejmują się przed nimi kapelusz. Europejczyk taki jest „very charming”. Amerykanin uważa, że tylko wariat całuje kobiety w rękę na ulicy, amerykańki natomiast wcale się nie gniewają, jeśli europejczyk całuje koniuszki ich palców. Wtedy nawet wybaczą mu, że nie chodzi po właściwej stronie. Nie zawsze po lewej, jak u nas, ale zawsze od strony ulicy. Chodzi o to, aby auto jeżdżące na chodnik, przejechało naprzód gentlemana, a później do piero lady. Tego wymaga amerykański dobry ton.

W windzie zdejmują się kapelusz przed kobietą, ale tylko w hotelach i domach mieszkalnych. W drapaczach chmur dzielnicy handlowej stoi się w kapeluszu, nawet w obecności mrs. Roosevelt. Także w wagonie kolejowym, hallu hotelowym i w biurze zostają panowie w kapeluszach. Natomiast rozbierają marynarki i rozpinają kamizelki. Wszyscy amerykańkanie noszą kamizelki, u nas w lecie (a często i w zimie) kompletnie bojkotowane. Więc kto jedzie do Ameryki i chce wyglądać po „amerykańsku”, niech nie zapomni zabrać kamizelki, poza tym kilka jaskrawych krawatek, kolorowe jasne koszule w paski i przeważnie ciemne ubrania. To nie wyjaśniona tajemnica amerykańskiego świata męskiego, dlaczego w najgorętsze dni ubiera się w ciemne ubrania.

Dobrze wychowany gentleman nie pyta swojej damy przy stole, czy wolno mu palić. To się rozumie samo przez się. Nie pomaga jej też przy wkładaniu płaszcza. Niech sobie sama pomoże. Jeśli to jednak robi, czyni to w trzech wypadkach: 1) powrócił z podróży europejskiej i spodobała mu się nasza „przecukrzona” uprzejmość, 2) przywędrował niedawno do kraju i nie jest jeszcze stuprocentowym yankesem, 3) albo jego europejska rodzina przybyła do niego w odwiedziny.

Wszystko dla klienta?

Amerykańscy rzeczoznawcy, którzy piszą długie rozprawy na temat „drogi do powodze-

nia” i „możliwości szybkiego wzbogacenia się”, twierdzą, że jedną z najważniejszych szans daje słynna amerykańska zasada „wszystko dla klienta”. Tym czasem jakoś nie sprostęga się tego zupełnie w Ameryce. Chyba w żadnym kraju na świecie nie ma mniej uprzejmej usługi jak w Ameryce. Abstrahując od kilku wielkich firm na Fifth Evenues, w amerykańskich sklepach obsługa jest całkiem wyraźnie niegrzeczna i nieuprzejma. Nikt się w ogóle klientem nie zajmuje. Kupuje — dobrze, nie — także dobrze. W wielkich domach towarowych piękne sprzedawczynie są wprost wyzywająco niegrzeczne. Chcą widocznie wykazać goście, jaka się im dzieje krzywda, że muszą tutaj usługiwać za 120 dolarów miesięcznie, zarabiać krocie, co się im zresztą słusznie należy. Biedny klient widząc same nachmurzone twarze, traci pewność siebie i jest szczęśliwy, że mu się

czach chmur i Fordzie, o rzeczach chicagowskich, o Hollywood i gangsterach. Ale nie pisze się o sztuce telefonowania, a kto wie, czy to nie jest dla wielu ważniejsze, niż dokładna biografia gwiazd filmowych.

Jeśli nakręciło się tych sześć czy siedem cyfr na tarczy telefonicznej, odzywa się słodki głosik. — taki jaki zazwyczaj słyszemy w filmach Disneya — i mówi: „Good morning” albo „Good afternoon” — zależnie od pory dnia. Następnie zapytuje z kim się chce mówić. Gorzej, jeśli pyta o nazwisko wołającego. Tutaj zaczyna się tragedia, jeśli chodzi o europejskie nazwisko. Trzeba je sylabiować, powtarzać w nieskończoność. Zdaje się to jest powodem, dla którego europejczyki wyjeżdżający do Ameryki, amerykańkizują swoje nazwiska. Jeśli bowiem powie się „Smith” albo „Adams”, zaoszczędza się wiele przykrości. — Skoro już wreszcie lady po tamtej stronie drutu (każda amerykańka jest lady, nawet dwunastoletnia dziewczynka jest „young lady”), wreszcie zrozumiała, słyszy się serdeczny śmiech — widocznie koleżanka w międzyczasie opowiedziała jej najnowszy dowcip — później chwileczkę odpoczywa po śmiechu, wreszcie powiada najskłodszym głosem: „Sorry, He is on the wire”, to znaczy, że właśnie rozmawia z kim innym. Albo „the line is busy” — linia jest zajęta, albo... Albo ma się szczęście i w końcu zastaje się wołanego i można zawrzeć appointment. I można wtedy danego człowieka od wiedzieć.

Przeważnie spotkania odbywają się przy lunchu. Amerykanin nie jada nigdy lunchu w domu i korzysta z tych kilku chwil, ażeby załatwić spotkania handlowe czy towarzyskie. — Lunch w Ameryce odgrywa taką rolę, jak aperitif w Paryżu. Idzie się wspólnie do najbliższej restauracji, zjada razem lunch (bardzo skromny) i załatwia pewne sprawy. Najważniejsze, że pod koniec umawia się nowy appointment.

Przyjemności

Amerykańska girl, która „chodzi z chłopcem”, chce się przede wszystkim dobrze zabawić. A zabawić się znaczy pójść do kina, czy na rewie, a następnie „to place”, zmienić miejsce. Nie wystarczy pójść do jednego lokalu dancinowego. „Nice” (miło, uprzejmie) jest dopiero, jeśli prowadzi ją do czterech, czy pięciu lokali. Im więcej lokali, tym jest miłszy. To, że w każdym lokalu jest ta sama wrzaskliwa muzyka, takie samo whisky i takie same ceny, nie przeszkadza. Najważniejsze, że dziewczyna może naziętrz opowiedzieć koleżance, że była w kilku lokalach i że „wydała” na nią 20 czy 30 dolarów — wedle tego mierzy się stopień „przyjemności”.

Z Ameryki do Europy

Amerykański przemysłowiec otrzymał o godzinie 10 przed

południem depeszę skrową z Europy, wzywającą go do natychmiastowego przyjazdu do Belgii. O dwunastej w południe miał wyjechać okręt, ale nasz amerykańkanin nie miał paszportu, jego paszport już dawno był nieważny. Dzwoni do towarzysza okrętowego. Messenger boy przynosi mu dwa dokumenty do wypełnienia. Jest godzina wpół do jedenastej. O kwadrans na dwunastą inny boy przynosi kopertę, zawierającą paszport i bilet okrętowy Amerykanin wypełnia czek, wsiada do auta i dwadzieścia minut przed podniesieniem kotwicy, przybywa na okręt. Towarzystwo okrętowe w przeciagu jednej godziny załatwiło mu wszystkie formalności.

Kto wie ile trudów, kłopotów, dokumentów, wiz, zerwożeń, ile zabiegów i gonitwy wymaga i co najważniejsze, jak długo musi się czekać, jeśli chce się dostać do Ameryki, ten musi przyznać, że Ameryka, ten kraj z bajki tysiąca i jednej nocy, mimo wszystko — jest przecież cudowny.

INDYWIDUALNE PRZEJAZDY DO LONDYNU

w dowolnym terminie i na dowolny okres czasu przez Belgię, Francję lub Holandię.

INDYWIDUALNE WYJAZDY DO FRANCJI, WŁOCH, BELGII, NIEMIEC I STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁN. oraz innych krajów europejskich i zamorskich

DO PALESTYNY

na Purim odjazd 22.II
na Pesach „ 22.III
z możliwością zwiedzenia Paryża, Marsylii, Aten i Konstantynopola.

ZAPISY: POLTOUR

Polskie Biuro Podróży Sp. Akc.
Łódź, ul. Traugutta 2.
TELEFON 120-37

PRZEJAZDY INDYWIDUALNE

do Francji
Anglii
Italii
Niemiec
Palestyny
Stanów Zjednoczonych

załatwia
Wagons-Lits|Cook
Piotrkowska 68, tel. 170-70

ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA
ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA
PRZECIWZĘBRACZEGO

POCO CIERPIEĆ NA OBSTRUKCJĘ

kiedy można zawsze regulować żołądek przy pomocy łagodnie przeczyszczających pigulek ALDOZA, ze znakiem ochronnym „GORAL”. Stosuje się przy nadmiernej otyłości i zleż przemianie materii. Nie wymaga specjalnej diety. *Dozowanie: 2-3 tabletki 4-6 razy w czasie 0-45*

w ogóle chce coś sprzedać za jego pieniądze. Także kelmerzy w przeciętnych mieszczańskich restauracjach wystrzegają się nazywania gości noszących okulary, „panie doktorze” lub „panie radco”, czy „sługa pana nadradcy”. Zamiast tego pada ostre pytanie, „czym można służyć” w tonie: „pieniądze lub życie!” Może zresztą ten kelmer sam był w ojczyźnie swojej nad radcą, czy panem mecenasem — dlaczego więc ma być taki uprzejmy? Za ćwierć dolara napiwku?

Appointments

Appointment to klucz do amerykańskiego życia handlowego. Appointment znaczy tyle, co rendez-vous, spotkanie, umowa. Życie amerykańskie składa się po większej części z tych „appointments”.

Byłoby bardzo nie fair i prawdziwie po europejski — odwiedzić amerykańkani bez uprzedniego umówienia się z nim. Nawet wtedy, jeśli się wie, że dany osobnik nie ma w ogóle innego zajęcia, jak położyć nogi na biurku i palić jednego papierosa za drugim, musi się mieć „appointment”, zanim się do niego wybiera. Prawdopodobnie jest to wynalazek bardzo ruchliwych szefów propagandy „Telegraph and Telephone Company”, bo umawianie się odbywa się przez telefon.

A telefonowanie w Ameryce nie jest znowu takie łatwe i proste. Kto pisze o Ameryce, pisze zazwyczaj o Roosevelcie i „New Dealu”, pisze o drapa-

2 popularne wycieczki do PALESTYNY
22 lutego — na Purym
22 marca — na Wielkanoc
Cena uczestnictwa zł. 425.—
Wyjazdy indywidualne z Łodzi w każdą środę
Zapisy przyjmuje i wszelkich informacji udziela
P. B. P. „ARGOS”, Łódź, Traugutta 1, tel. 107-86

PRAWNIK
wyjeżdża w tych dniach
do NIEMIEC
i przyjmuje poważniejsze zlecenia. — Inform. tel. 224-91

Wiadomości bieżące

DYZURY APTEK. — Nocą dzisiejszej dyżurną następujące apteki: L. Steckel (Limanowskiego 37); Sz. Jankielewicz (Stary Rynek 9); T. Stanielowicz (Pomorska 91); A. Borkowski (Zawadzka 45); B. Głuchowski (Narutowicza 6); St. Hamburg i S-ka (Główna 50); L. Pawłowski (Piotrkowska 307).

Wczorajsze święto Marynarki Wojennej

W związku z obchodem 19-letniej rocznicy objęcia w posiadanie wybrzeża morskiego, oraz w związku z obchodzoną jednocześnie świętem Marynarki Wojennej, odprawione zostało wczoraj w kościele garnizonowym przy ul. św. Jerzego uroczyste nabożeństwo.

Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i wojskowych, oraz oddziału grodzkiego Ligi Morskiej i Kolonialnej w Łodzi, jak również przedstawiciele organizacji społecznych i zawodowych.

Zapowiedziane na wczoraj akademie, ze względu na zgon Papieża, zostały odwołane.

Wczoraj w Łodzi...

— Na ul. Cegielnianej doszło do rozprawy nożowej między kilku dorożkarzami. Ranny został B. BORENSZTAJN (Masarska 9).

— W więzieniu, przy ul. Gdańskiej 13 zmarł nagle więzień Alter ZYLBERBERG (Magistracka 16).

— Na placu przy ul. 11-go Listopada 171 doszło do bójki, w czasie której został ciężko ranny Tomasz MASŁOWSKI (11-go Listopada 149).

— W swym mieszkaniu przy ulicy Abramowskiego 26 dostał ataku furii Bolesław BLAGO, który zdemolował urządzenie mieszkalne.

— Na Pl. Wolności wynikła bójka, w czasie której ranny został Franciszek KOZŁOWSKI (Cmentarna 3).

— Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Zawadzkiej wypadł z tramwaju biuralista Bruno HOCHGELADEN (Wólczańska 110), który doznał zwichnięcia stawu barkowego.

— Przy ul. Zawadzkiej 8 doszło do bójki. Ranną została Paulina HARTWIG (Wawelska 27).

— Na ulicy Kilińskiego dostała ataku szału Janina PASTERNAK, bezdomna. Odwieziono ją do szpitala św. Antoniego.

— Na ulicy Przedzalnianej został napadnięty i poraniony tępy narzędniami Roman ROSOWSKI, szofer (ul. Przedzalniana 57).

— W bramie domu nr. 13 przy ulicy Rzgowskiej targnęła się na życie, zażywając truciznę Bronisława SMYCZEK (Rysia 7).

— Na ulicy Przedzalnianej został napadnięty Józef KRAWCZYK (Miedziana 16), który otrzymał szereg ciosów tępym narzędziem w głowę i doznał pęknięcia czaszki i wstrząsu mózgu. Przewieziono go do szpitala św. Józefa. Policja zatrzymała kilku domniemych sprawców zranienia Krawczyka.

— Przy ul. Nowo-Zarzewskiej 70, dostał ataku furii Marian FALKOWSKI, właściciel biura próśb i podań.

— Przy ul. Pierackiego 146 w Kach na tle niesnasek rodzinnych targnął się na życie Marian BRZEZIŃSKI, zażywając truciznę. Odwieziono go do szpitala.

— Przy ul. Rokicińskiej 33 wynikła bójka sąsiedzka. Lokator Leon WOJCIECHOWSKI otrzymał kilka ciosów nożem w pierś i został odwieziony do szpitala. Sprawców policja zatrzymała.

— Przy ul. Zielnej 25 w swym mieszkaniu w celach samobójczych zażył truciznę Stanisław JĘDRZEJCZAK. Przyczyna samobójstwa — nieporozumienia rodzinne.

— Na ul. Rzgowskiej upadł Bronisław WITEK (Rzgowska 35) i doznał pęknięcia kręgosłupa.

— Na ul. Śródmiejskiej doszło do bójki. Ranny ciosami siekiery został Bolesław KUŹNIK (Śródmiejska 45).

— Przy zbiegu ulic Zgierskiej i DREWnowskiej został przejechany przez dorożkę 3-letni Benjamin KORNGOLD (Drewnowska 19).

— Przed domem nr. 4 przy ul. Małej targnął się na życie Franciszek SUCHOCKI.

— Przy zbiegu ulic Żydowskiej i Franciszkańskiej został napadnięty i ugodzony nożem w plecy Edward ZATORSKI.

Groźny pożar w przedzalni „Markus Kon”
Splonęło I i II piętro. -- Straty wynoszą 80 tys. zł.

Wczoraj o godzinie 2.15 w nocy zaalarmowano centralę straży ogniowej wiadomością o wybuchu groźnego pożaru na terenie posesji fabrycznej Leonhardta, Woelkera i Girbardta przy ulicy Leonhardta nr. 1 (przy zbiegu ulicy Rzgowskiej).

Centrala wydelegowała niezwłocznie do pożaru 3 plutony. W chwili przybycia straży sytuacja przedstawiała się bardzo groźnie. Stał już w ogniu dwupiętrowy budynek przedzalni wełny czesankowej firmy „Markus Kon” sp. ak.

Płonęło I piętro. Niebawem ogień przerzucił się na II piętro i opanował klatkę schodową.

Silnie zagrożony został parter, w którym mieszczą się magazyny materiałów technicznych oraz biura.

Straż ogniowa miała utrudnione zadanie. Plutony musia-

ły się przedzierać przez wąskie dziedzińce fabryczne do płonącej fabryki. Akcję utrudniały również żar i porywisty wiatr. Strażacy pracowali w maskach gazowych i ubraniach azbestowych.

W pewnym momencie powstała groźba zapalenia się dachu sąsiedniej wielkiej przedzalni. To też tam skierowano wszystkie wysiłki, by nie dopuścić do zajęcia się tego obiektu.

Walka z szalejącym żywiołem prowadzona była na czterech odcinkach.

W międzyczasie ponieważ ogień przybierał ciągle na sile zaalarmowano dalsze oddziały straży. Przybyły plutony IV i II, kolumna wodna oraz straże fabryczne Widzewskiej Manufaktury, zakładów Buhlego, firmy Allart Rousseau i Scheiblera i Grohmana.

Wspólny wysiłek począł dawać rezultaty. — Opanowano wreszcie sytuację. — Sąsiednie liczne zabudowania, a szczególnie wielka przedzalnia czesankowa, uniknęły niebezpieczeństwa.

Walka z szalejącym żywiołem trwała do godziny 5 rano, a całkowite ugaszenie pożaru nastąpiło o godzinie 7.30 rano, t. j. po przeszło 5 godzinach. — Wtedy to opuścił teren pożaru ostatni pluton.

I i II piętro przedzalni uległo całkowitemu zniszczeniu wraz z nagromadzonymi towarami i maszynami.

Uratowany został parter oraz sąsiednie przylegające budynki fabryczne z wielką przedzalnią czesankową na czele.

Straty wynoszą wedle przewidyrań obliczeń około 80 tys. złotych. Fabryka jest ubezpieczona od ognia.

Na miejscu pożaru byli obecni w czasie akcji ratunkowej przedstawiciele władz w osobach naczelnika wydziału bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego — dr. Wróny, komendanta policji na m. Łódź — insp. Elzesser - Niedzielskiego, kierownika wydziału śledczego — nadkomisarza Polaka.

W dniu dzisiejszym przed południem na miejsce pożaru zjedzie specjalna komisja, która przeprowadzi szczegółowe badania w kierunku ustalenia przyczyny pożaru. (li)

Kto podpalił transport skrzyń przy ul. Dąbrowskiej 7

Donosiliśmy wczoraj o pożarze transportu skrzyń drewnianych na posesji fabryki wyrobów trykotażowych Adama Dietzla, przy ul. Dąbrowskiej nr. 7. Jak ustalono pożar powstał wskutek podpalenia. Sprawca dostał się na posesję przez otwór w płocie.

Straż ogniowa w porę pożar ugasiła, nie dopuszczając do przerwienia się ognia na sąsiednie zabudowania mieszkalne.

Wczoraj na miejscu pożaru byli przedstawiciele władz policyjnych. Dotychczas mimo energicznego śledztwa nie natrafiono na ślad podpalacza. Wyniki dochodzenia trzymane są w tajemnicy.

Godzi się zaznaczyć, iż przed kilku miesiącami na tejże posesji również miał miejsce wypadek podpalenia. (l)

Jutro, we wtorek, dn. 14 lutego o godz. 12-iej w poł., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

b. p. ROZY MAŻBER

odbędzie się nabożeństwo żałobne i poświęcenie pomnika, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza

Maż

Włamanie do składu f. Seidel

Aresztowano 8 sprawców kradzieży i paserów

Wydział śledczy w Łodzi powiadomiony został o zuchwałym włamaniu, dokonanym do składu firmy „Alfred Seidel” — tkalnia mechaniczna, przy ul. Lipowej 72.

Złoczyńcy w godzinach nocnych, przez dach sąsiednich domów, dostali się na dach budynku fabrycznego firmy Seidel. — Tu uczynili otwór w dachu, przez który dostali się do składu.

Tą samą drogą wynieśli na ulicę większą ilość chustek i z lu-

pem odjechali w nieznanym kierunku. Włamywacze prawdopodobnie zostali spłoszeni, bowiem część przygotowanego do wyniesienia towaru pozostawili w składzie. Właściciel firmy oblicza swe straty na około 5.000 zł.

W wyniku zarządzonego energicznego dochodzenia aresztowano sprawców zuchwałego włamania, oraz paserów, którzy odkupili od nich skradziony towar. Ogółem zatrzymano 8 osób, które zostały osadzone w więzieniu

do dyspozycji władz.

Nazwiska aresztowanych i wyniki dalszego dochodzenia trzymane są przez władze, na razie w tajemnicy. (l)

Sensacyjny program rewelacji

TABARIN MISS BARTIRA - gwiazda CASINO de PARIS

DEBORAH KAY — fenom. tancerka akr.
 NICO ROSCHIN — non plus ultra

Wyniki wczorajszych wyborów do rad gminnych w powiecie łódzkim

W dniu wczorajszym odbyły się wybory do rad gminnych w powiecie łódzkim, w 16 gminach. Na 244 radnych, wybranych zostało 238. Pozostałych 6 nie wybrano, gdyż w gminie Brus nie było wymaganego quorum. Frekwencja przeciętna wyborców 76 procent, najniższa 64 proc. Z liczby 238 wybranych radnych, 203 należy do narodowości polskiej, 35 — niemcy.

Jeżeli chodzi o ugrupowania polityczne to 130 radnych nie należy do żadnej partii, lecz są prorządowcami, 34 — OZN, 19 — Str. Narodowe, 10 — Str. Ludowe, 10 — PPS, 29 — Volksverband, 1 —

CASINO

P. 4. 6. 8. 10

2-gi tydzień rekordowego powodzenia!

KONFLIKT

wg. powieści GINY KAUS „SIOSTRY KLEH”

W roli głównej:
CORINNE LUCHAIRE
 niezapomniana bohaterka filmu „Wzięcie bez krat”

Kronika reporterska województwa łódzkiego

W Pabianicach dużą sensację wywołała tragiczna śmierć żony restauratora — Herty Lorencowej (Kościełna 17). Lorencowa pokłóciła się ze swym mężem — Ryszardem. Ten, silnie zdenerwowany, chwycił noż i zadał nim żonie cios w okolicę pachwiny. Rana nie była ciężka, kobieta jednak momentalnie straciła przytomność i mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarła. Nie jest wykluczone, że bezpośrednią przyczyną zgonu był atak serca. Ryszard Lorenc został aresztowany do dyspozycji władz. Dochodzenie toczy się.

We wsi Lubień, gm. Łęczno, powiatu piotrkowskiego pojawił się wściekły pies, który pokąsał 15 dzieci i 3 dorosłe osoby. Wreszcie właściciel psa zabił. Wszystkie pokąsane osoby zostały poddane kuracji pasteurowskiej. Godzi się zaznaczyć, iż w powiecie piotrkowskim panuje istna epidemia wścieklizny. W okresie od dnia 1 lutego zanotowano tam aż 40 wypadków pokąsania przez wściekłe psy. Władze przedsięwzięły środki zaradcze. (l)

Grand-Kino Irene Dunne i Douglas Fairbanks jr.
 Poc. 4. 6. 8. 10 w kapitalnej komedii p. t.

Radość życia

RADIO

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

5.35 Muzyka poranna (płyty).
 11.00 „Kto do nauki nie ma chęci, ten zawsze się wykreśli” — pogadanka dla dzieci młodszych.
 11.15 Wiazanka melodii Roberta Stolza (płyty).
 12.03 Audycja południowa.
 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników.
 13.30 „Symfonia klasyczna” — audycja dla liceów.
 14.00 Muzyka obiadowa.
 15.00 „Baśń o Tysiąconogim” wg. Meyrinka.
 15.30 Muzyka obiadowa.
 16.08 Wiadomości gospodarcze.
 16.20 Kronika naukowa: Fizyka.
 16.35 Recital fortepianowy.
 17.10 Londyn — felieton.
 17.25 Pieśni szkockie Beethovena.
 18.00 Rozmowa z radiostuchaczami.
 18.10 Muzyka (płyty).
 18.30 Audycja strzelecka.
 19.00 F. I. S. — z Zakopanego.
 19.20 Koncert rozrywkowy.
 19.30 Transmisja z Zakopanego fragmentów narciarskiego biegu sztafetowego.
 20.00 Dziennik wieczorny.
 21.00 „Zima” — część druga oratorium „Cztery pory roku” — Józefa Haydna.
 21.40 Nowości literackie.
 22.00 Życie kulturalne.
 22.10 Koncert rozrywkowy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

KALUNDBORG (1250)
 20.00 Koncert na skrzypce i altówkę z orkiestrą Mozarta oraz Wariacje orkiestrowe Brahmsa.

KOENIGSWUSTERHAUSEN (1571)
 22.20 Noweły na trio fortepianowe Gagedo i Trio fortepianowe Smetany
 21.00 Uwertura klasyczna Katbanga, Koncert skrzypcowy Havemana i „Don Juan” R. Straussa.

HAMBURG (232)
 20.10 Symfonia C-moll Beethovena, „Moldawa” Smetany, Tańce węgierskie i Uwertura akademicka — Brahmsa.

SZTUTGART (523)
 00.00 Suita i 3 sonaty fortepianowe Scarlatti, Koncert skrzypcowy A-dur Mozarta, Sonata, Impromptu i Wariacje Szuberta, Uwertura Schumana.

TEATRY

TEATR MIEJSKI.
 Dziś teatr nieczynny.
 Jutro o godz. 7.30 „Kordian”.

TEATR POLSKI.
 Dziś przedstawienie zawieszono.
 Jutro o godz. 7.30 „Temperamenty”.

JEDYNA WIOSENNA WYCIECZKA MORSKA

Po słońce Południa!

(Portugalia, Italia, Trypolis, Marokko)

luksusowym transatlantykiem M/S „PIŁSUDSKI”
 Odjazd 7/IV. Cena od zł. 660.—

Indywidualne wyjazdy do: Francji, Belgii, Anglii, Italii, Palestyny i innych krajów europejskich i zamorskich

złatwia najszybciej i najtaniej

„FRANCOPOL” Łódź, Piotrkowska 104-b
 tel. 240 40

WIELKI TRYUMF NIEMCÓW

w pierwszym dniu zawodów FIS w Zakopanem
Lantschner i Christl Cranz pierwsi w biegu zjazdowym



Na trasie zjazdu.

ZAKOPANE, 12 lutego. (Telefonom od specjalnego wystanika „Głosu Porannego“).

Pierwszy dzień zawodów FIS poświęcony biegiem zjazdowym, przyniósł dość nieoczekiwany triumf Niemcom na całej linii, zarówno w konkurencji panów, jak i pań. Największą bodaj sensacją była porażka Rasminga, który przewidywany na pierwsze miejsce, zajął dopiero 10-te. To samo można powiedzieć o Schou Nilsen, która zagrożenie miała Christl Cranz, a przyszła daleko za nią.

Triumf odniosła w zasadzie niemiecka strategia. Okazało się bowiem, iż kierownik zespołu niemieckiego Prüffer miał doskonały pomysł. Wczesnym rankiem wysłał na rekonesans w teren swoich rezerwowych zawodników, którzy nie tylko zbadali bardzo dokładnie stan trasy, ale również wypróbowali wszystkie możliwe kombinacje smarów. Na podstawie ich sprawozdania, przygotowano smary dla zawodników i okazało się, że istotnie trafiono doskonale.

Warunki nie były dla wszystkich jednakowe. — Pierwsza 16-tka jechała w mgłę i przy porównaniu wierzchołki, dalsi zawodnicy mieli już lepszą pogodę, a tym samym większe szanse.

Wyjątkowo słabo wypadli polscy zawodnicy. Nie wróżyliśmy im sukcesów, ale ludziliśmy się, że zajmą lepsze miejsca na własnym terenie, znając tak dokładnie trasę. A tymczasem? Miejsca po 20-te nie są sukcesem! Rewelacją, jeżeli chodzi o panów, był nie zwycięzca Lantschner, lecz drugi z kolei Niemiec. Gdyby nie fakt, iż na jednym z zakrętów rzuciło go gwałtownie i tylko cudem odgrywał równowagę, miałby czas lepszy od zwycięzcy, jechał bowiem i brawurowo i bezbłędnie.

Wypadków na trasie było dużo, ale na szczęście żaden nie spowodował tragicznych następstw.

Klasa pań była wyższa, niż klasa panów. Dotyczy to szczególnie Angielek i Francuzek, zdolnych uczenie Allaisa, nie mówiąc o triumfatorkach Niemkach.

Przedstawicielki Polnoey jeszcze nie dorównują w zjazdach swym konkurentkom, a polki są zdecydowanie słabsze od reszty. Bornećówna jechała pechowo: zawadziła nartą o drzewo, odpielo się jej wiązanie i straciła cenny czas 30 sekund, kończąc bieg jako przedostatnia. Beckercówna wpała na krzak i o mało nie uległa poważnemu wypadkowi.

Dziś na Gubałówce walczyć będą sztafety. Oczywiście największe szanse mają Finowie, tym bardziej, iż drużyna szwedzka osłabiona jest brakiem chorego Balcisty.

Niemcy triumfują

Pierwsza konkurencja 11-ych zawodów FIS., a mianowicie biegi zjazdowe pań i panów, zgromadziły dokoła mety tłumy widzów. W chwili startu przed metą znajdowała się już rekordowa liczba 10.000 widzów. Ponadto tysiące osób zebrało się na miejscu startu na Kasprowym. Na całej trasie śnieg utrzymał się doskonale, chociaż w samym Zakopanem spłynął całkowicie. Na Dolnych Kalatówkach, przed startem, przygrywała orkiestra strzelców podhalańskich. Organizacja wzorowa. Punkty odżywce dla zawodników i punkty opatrunkowo-sanitarne działały sprawnie. Nieliczna straż porządkowa wystarczyła zupełnie, aby utrzymać wzorowy porządek wśród zdyscyplinowanych tłumów. Za linią mety na niskich masztach powiewały flagi wszystkich państw, biorących udział w zawodach: Niemiec, Francji, Norwegii, Szwecji, Włoch, Szwajcarii, Polski, Węgier, Finlandii, Jugosławii, Anglii i Kanady. Publiczność gęstym szpalerem obstawiała całą trasę, oraz rozłożyła się amfiteatralnie na stoku górskim.

Pan Prezydent na Kasprowym

O godz. 12 na Kasprowym przybył p. Prezydent R. P. w otoczeniu swego domu cywilnego i wojskowego oraz generalicji. Pana Prezydenta R. P. powitał prezes Polsk. Zw. Narc. wiceminister Bobkowski.

O godz. 12.30 przewodniczący komisji zjazdowej FIS, Anglik Lunn przejechał część trasy i po

sprawdzeniu, że wszystko w porządku, dał sygnał startu, po czym zgodnie ze zwyczajami F. I. S. jako pierwszy zjechał nie startujący w zawodach narciarz polski Bochenek.

Trasa panów prowadziła z przełęczy Kasprowego po podgranią Kasprowego do wsi pod Średnią Goryczkową a stąd bułą Goryczkowej do lasu i na Dolne Kalatówki, gdzie znajdowała się meta. Dystans wynosił 3.600 m., przy różnicy poziomów około 800 mtr.

Trasa pań zaczynała się o 100 mtr. poniżej startu panów z podkotła Kasprowego a następnie biegła aż do mety trasą biegu panów. Ogólna długość trasy pań wynosiła 3.000 mtr., przy różnicy poziomów około 700 m.

Trasa była na ogół łatwa. — Śnieg miękki ale nośny, bez lodu. W biegu panów startowali wszyscy zgłoszeni zawodnicy za wyjątkiem fina Kaplasa.

Wypadek Fossuma

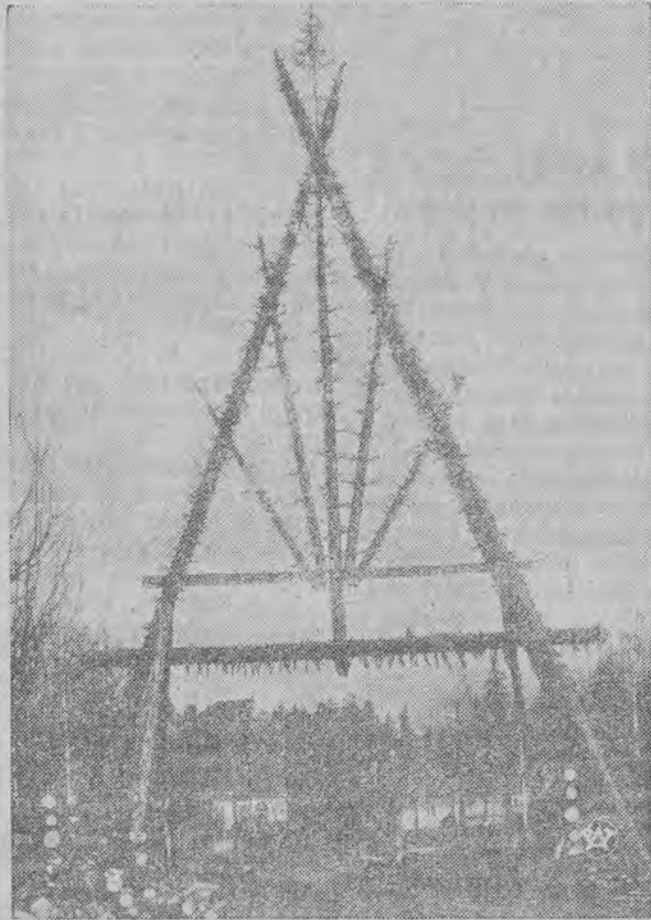
Z 37-miu startujących zawodników jedynie Fin Ebb nie ukończył zawodów. Norweg Fossum w czasie zjazdu wpadł na drzewo i złamał nartę, mimo to kontynuował bieg. Na samej mecie



Christl Cranz znów zatryumfowała.

złamana narta nie pozwoliła norwegowi na wykonanie ewolucji i Fossum upadł nieszczęśliwie, nadwyręzając staw skokowy. — Odwieziono go do szpitala i prawdopodobnie w slalomie udziału nie weźmie.

W biegu pań wszystkie ukończyły zawody z wyjątkiem szwajcarki Steuri, która zgłosiła się do zawodów ze szpitala, ale musiała się wycofać.



Brama zwycięzców, przez którą przechodzą wszyscy tryumfatorzy FIS-u.

W obu biegach triumfowali Niemcy. W konkurencji panów, klasą dla siebie byli poza tym Francuzi i Szwajcarzy. Niedawny tryumfator w Garmisch szwedzki Hansson zawiódł. Norwegowie, jak się okazuje, gonią czołową klasę świata i prawdopodobnie za rok będą już groźni dla czołowych zjazdowców alpejskich.

W zawodach pań zwycięstwo odniosły Niemki, zajmując trzy pierwsze miejsca. Poza tym zanołować należy doskonałą formę Francuzek, które dysponują równie dobrą techniką, jak Niemki przy mniejszej sile fizycznej. — Zawiodła słynna Schou Nielsen, która była uważana za najgroźniejszą rywalkę Christl Cranz.

Czech najlepszy!

Z Polaków najlepiej wypadł Bronisław Czech. Wbrew wszelkim przewidywaniom, startujący od wielu lat Czech znajduje się wciąż w pierwszym szeregu i do swoich dawnych sukcesów dorzuca nowe. W ogólnej klasyfikacji zajął on 20-te miejsce. — Drugi z Polaków Marian Zajac w czasie upadku na trasie zgubił nartę i zanim ją przypiął z powrotem stracił cenne sekundy.

Nasze zawodniczki okazały się słabe, co nie było niespodzianką. Brak im zarówno techniki jak i szybkości.

Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

Wyniki biegu panów

1) Lantschner (Niemcy)	3:26,83
2) Jenewein (Niemcy)	3:28,03
3) Molitor (Szwajcaria)	3:29,57
4) Walch (Niemcy)	3:30,31
5) Agnel (Francja)	3:32,84
6) Chierroni (Włochy)	3:33,31
7) Lafforgue Maurice (Fr.)	3:33,99
8) Berg (Norwegia)	3:34,08
9) Cranz Rudi (Niemcy)	3:38,81
10) Rominger (Szwajcaria)	3:39,83
13) Couttet (Francja)	3:43,99
20) Czech Bronisl. (Polska)	4:00,21
22) Schindler Jan (Polska)	4:06,29
32) Zajac Marian (Polska)	4:33,60

Wyniki biegu pań

1) Cranz Christl (Niemcy)	3:25,44
2) Resch (Niemcy)	3:30,15
3) Goedl (Niemcy)	3:40,71
4) Matussiere (Francja)	3:42,93
5) Schaad (Szwajcaria)	3:46,29
6) Villan (Francja)	3:48,62
8) Agnel (Francja)	3:51,16
9) Von Arx-Zogg (Szwajc.)	3:53,39
10) Schou Nilsen (Norwegia)	3:55,91
16) Blane (Anglia)	4:07,49
19) Stopkówna (Polska)	4:25,25
21) Marusarzówna (Polska)	4:33,28
23) Bornećówna (Polska)	4:39,91
24) Baeckerówna (Polska)	5:24,19

Dziś bieg sztafetowy

ZAKOPANE, 12.II. (PAT.) — Dziś, w poniedziałek, w drugim dniu zawodów F.I.S., odbędzie się Zakopanem bieg sztafetowy. Start i metę biegu przeniesiono na Gubałówkę. Początek o godz. 10-ej. Przeniesienie zawodów tłumaczy się brakiem śniegu na stadionie narciarskim, gdzie początkowo wyznaczono start.

Niemcy prowadzą w klasyfikacji FIS

ZAKOPANE, 12 lutego. (Pat) Klasyfikacja drużynowa biegów zjazdowych, zestawiona na zasadzie wyników, uzyskanych przez trzech najlepszych zawodników z każdego państwa. — przedstawia się następująco:

Klasyfikacja panów: 1) Niemcy w czasie 10:25,22, 2) Francja w czasie 10:50,82, 3) Szwajcaria 11:03,53, 4) Włochy 11:07,70, 5) Norwegia 11:15,56, 6) Polska 12:20,99.

Klasyfikacja pań: 1) Niemcy 10:45,09, 2) Francja 11:22,71, 3) Anglia 11:47,92, 4) Szwajcaria 11:49,35, 5) Polska 13:38,52.

Kanada mistrzem świata w hokeju

Polska, po porażce z Niemcami, na szóstym miejscu
W środę decydujący mecz Szwajcaria — Czechosłowacja

ZURYCH, 12 lutego. (PAT.) W niedzielę wieczorem odbyły się w Szwajcarii ostatnie mecz o mistrzostwo świata w hokeju.

W Bazylei Kanada pokonała Amerykę 4:0 (3:0, 1:0, 0:0).

W Zurychu mecz Szwajcaria — Czechosłowacja zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0, mimo 3-krotnych przedłużeń. Międzynarodowa federacja hokejowa postanowiła wobec

tego zarządzić nową rozgrywkę o tytuł mistrza Europy w Bazylei w dniu 15 lutego.

Pierwsze miejsce w turnieju i tytuł mistrza świata zdobyła, zgodnie z przewidywaniami, Kanada.

Drugie miejsce i wicemistrzostwo świata zdobyły St. Zjedn. Ameryki Północnej.

Walka o trzecie miejsce i tytuł mistrza Europy rozstrzygnięta została dnia 15 marca na meczu

Szwajcaria — Czechosłowacja. Piąte miejsce zajęły Niemcy, zwyciężając Polskę 4:0 (1:0, 3:0, 0:0).

7-me miejsce zajęły Węgry, a 8-me Anglia, wskutek wycofania się z końcowych rozgrywek. Należy zaznaczyć, że Anglia wystąpiła w roku bież. z zupełnie odmłodzoną drużyną i wskutek tego nie mogła odegrać tej roli, jakiej się od niej spodziewano.

Hakoah—Ruch 11:5
Rosman otrzymał walkower

W dniu wczorajszym odbył się w Łodzi mecz bokserski między Hakoahem a Ruchem z Wielkich Hjaduk. Wygrał Hakoah w stosunku 11:5. Wyniki walk były następujące:

- w wadze muszej: Rosman (H) otrzymał walkower wskutek braku przeciwnika,
- wadze koguciej: Tauber (H) pokonał na punkty Tkocza,
- w wadze piórkowej: Fagot (H) pokonał na punkty Filtera,
- w wadze lekkiej: Wdowiński pokonał na punkty Bleńka,
- w wadze półśredniej: Biały-stok (H) uległ na punkty Waszowski,
- w wadze średniej: Jabłoński (H) zremisował z Wiedemanem
- w wadze półciężkiej: Waldman uległ na punkty Kolonce (R).

i w wadze ciężkiej: Moszkowicz (H) pokonał przez techn. k. o. Gondzika (w II-iej rundzie).

Pływacy ŁKS-u
pokonali Borutę 36:28

W dniu wczorajszym odbył się w pływalni polskiej YMCA mecz pływacki ŁKS — Boruta, który zakończył się zwycięstwem pływaków ŁKS 36:28.

Dalsze wyniki
w piłce ręcznej o mistrzostwo

W dalszych meczach mistrzostw koszykówki o mistrzostwo klasy A osiągnięto następujące wyniki:

- Koszykówka żeńska:** Znicz — ŁKS 28:16, IKP — Zjednoczone 43:6, Wima — Makabi 25:5, Znicz — Wima 27:23, Makabi — Zjednoczone 10:8.
- Koszykówka męska:** IKP — Znicz 30:0 (walkower, wskutek zdekompletowanej drużyny Znicz).
- Mecz towarzyski między tymi drużynami zakończył się zwycięstwem Zniczu 49:29, Ł. K. S. — Tur 42:15, Wima — Tur 47:19 i ŁKS — Znicz 33:22, ŁKS — Tur 42:15.

Koszykówka żeńska: IKP — ŁKS 29:8.

Dalsze mecze piłki ręcznej o mistrzostwo łódzkich szkół średnich, zapowiedziane na dzień wczorajszy, zostały odłożone.

Polska rozgromiła Węgry 14:2!

Jedyniej porażki doznał Woźniakiewicz z Mandim

Wczoraj odbyła się w Poznaniu uroczystość z okazji 15-lecia Polskiego Związku Bokserskiego. Rano odprawiona została msza, po czym odbyła się akademie w sali pałacu Działyńskich.

W godzinach popołudniowych rozegrany został przy wielkim zainteresowaniu publiczności 8-my ME CZ Z WĘGRAMI. Drużyna polska, mimo że wystąpiła osłabiona brakiem Piłata, odniosła niespodziewanie wysokie, tym nie mniej, zasłużone zwycięstwo w stosunku 14:2 pkt.

Zawody odbyły się w pięknie udekorowanej barwnymi obu państw hali reprezentacyjnej targów poznańskich. Drużynę gości powitał na ringu prezes P. Z. B. dr. Mirzyński. Odpowiedział, dziękując za gościnne przyjęcie kierownik ekspedycji węgierskiej p. Kankowsky. Po odegraniu hymnów państwowych przystąpiono do walk.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO.
W pierwszej walce zmierzyli się Jasiński z Podanym, Serię ataków rozpoczął węgier, jednak polak

szybko przejął inicjatywę. W drugiej rundzie polak zyskuje stopniowo przewagę, jest lepszy w zwarciu, a pod sam koniec spotkania wyraźnie góruje. Zasłużenie na punkty wygrał też Jasiński. Polska prowadzi 2:0.

KOZIOLEK BIJE BOGACZA.
W następnej walce starli się Koziołek — Bogacz. Koziołek walczył słabiej, niż zwykle, lecz wyraźnie górował nad agresywnie walczącym węgrem i wygrał zdecydowanie na punkty. Stan meczu 4:0 dla Polski.

CZORTEK BIJE BANDIEGO.

W wadze piórkowej przeciwnikiem Czortka był Bandi. Polak rozpoczął walkę z właściwym sobie temperamentem, ale pierwsze starcie jest naogół wyrównane. W drugim Czortek ma już wyraźną przewagę, a węgier z trudem utrzymuje się na nogach. W trzecim starciu węgier jeszcze bardziej słabnie i gong ratuje go od wyliczenia. Wysoko na punkty wygrał Czortek. Polska prowadzi 6:0.

JEDYNE ZWYCIĘSTWO WĘGRÓW.

Mandi uzyskał dla Węgier jedynie dwa punkty w spotkaniu ze zbyt chaotycznie walczącym Woźniakiewiczem. B. wicemistrz olimpijski Mandi, jakkolwiek walczył defensywnie, jednak zbierał stałe punkty ze zbyt chaotycznie walczącym Woźniakiewiczem. Optycznie zdawało się, że polak ma przewagę, jednak ciosy jego były nie czyste i nie celne, to też zwycięstwem słuźnie przyznano węgrom. Taka decyzja sędziów spotkała się z protestami widzów, zresztą nieuzasadnionymi. Stan meczu 6:2 dla Polski.

Rozmawiamy z Lou Brouillardem
domniemanym przeciwnikiem Chmielewskiego

Kanadyjczyk zaprzeczył wiadomościom o projektowanym meczu z łodzianinem, nie wyklucza jednak, że może dojść do tej walki (Oryginalny wywiad „Głosu Porannego“)

W paryskim „Pałacu“ sportowym jak zwykle ruch nieopisany. Już przed wejściem głównym stoi sznur aut prywatnych i taksówek; młodzież sportowa przyjeżdża na treningi. Zajęte są motocykle, rowery, tandemy. — W walizkach, które sportowcy trzymają w ręku, znajdują się łyżwy, wrotki, rakietki tenisowe, rękawice bokserskie i tym podobne akcesoria.

W olbrzymim hallu sportowego gmachu nie trudno zorientować się w rozkładzie poszczególnych sal. Jaskrawe napisy wskazują drogę do sal gimnastycznych, na tor wyścigowy, na boisko, na ślizgawkę, na kort.

Rozglądam się po tablicach z napisami. Szukam sekretariatu Jeffa Dicksona. Schodami wchodzi na I piętro.

Następne drzwi za kancelarią walk francuskich i amerykańskich — podpowiada mi uroczą paryżankę, która przyszła odwiedzić swego przyjaciela, specjalizującego się w „catchu“.

Nie sposób wejść do biura Dicksona. Toczy się młodzież, zbija w gesty ciżba. Czeka na Lou Brouillarda, który natychmiast po treningu obiecał rozdać autografy.

Wyległymowaliśmy się kartą dziennikarską i powołaliśmy się na ustną rozmowę z kanadyjczykiem, który wyznaczył nam spotkanie.

To poskutkowało. Przecisnęliśmy się do środka.

Na treningowej sali bokserskiej Lou Brouillard znajduje się przy pracy. Ćwiczy, waląc swą krzepką pięścią w skórzanym worek.

Trener chowa wreszcie stoper do kieszeni. Brouillard opuszcza ręce, oddycha głęboko i resztkami sił wlecezie do przyległego pokoju. Zmęczony, spocony zdaje się niczego nie zauważyć.

— Będziemy mówić z sobą — oświadcza mi mistrz bokserski po przywitaniu — ale nie mogę tracić czasu. Jak pan widzi, ma sąsiada mnie nie odstępować, impresario nie zezwala na udzielenie wywiadów. Tam oczekują mnie łowcy autografów... Ach, nie ma w tym Paryżu wolnej chwili!... Niech pan tu zaczeka! Wezmę tusz, za parę minut pogawędzimy.

Ciężkim, zużytym krokiem owlokł się do przyległych drzwi.

Wreszcie, po kąpiel, gdy Brouillard leżał jak struna wy-

ciągnięty na stole i poddawał się czynnościom masażysty, mogłem już przeprowadzić wywiad bez przeszkód.

Brouillard przybył do Paryża by spotkać się z francuskim bokserem, Tennenem. — Mecz miał się już odbyć, ale w ostatniej chwili został odłożony. — W każdym razie dojdzie do skutku w miesiącu lutym. Tym czasem, Lou Brouillard pilnie trenuje i liczy, że wyjdzie z honorem ze swego najbliższego spotkania. Zaś Tennen... kończy niebawem swe występy na estradzie najelegantszego kina paryskiego „Rex“.

— Jestem, prawdę mówiąc, francuzem, urodzonym w metropoli — oświadcza mi wyciągnięty na białce stołu mężczyzna w adamowym stroju — ale od 15 lat mieszkam z rodziną w Kanadzie. Początki mojej kariery bokserskiej nie mają w sobie nic z sensacji. Prosto miałem zamiłowanie do pięściarstwa i wychodziłem zwycięsko z poszczególnych spotkań. Aż doszedłem w tej dziedzinie do pewnych sukcesów. Nie będę panu wyliczał moich spotkań.

— Mam lat 27, z zawodu jestem farmerem i prowadzę spokojny i zdrowy tryb życia. — Mam żonę i 3 dzieci (!). Jak pan widzi, rozmawiam swobodnie po francusku, choć nieco łatwiej mi porozumiewać się w języku angielskim. W Paryżu pozostanę około 3 miesięcy. — Przewiduję kilka spotkań, o

których jednak w tej chwili nie mogę powiedzieć.

— Kogo zalicza pan do najlepszych bokserów w wadze średniej?

— Najlepszym bezsprzecznie jest, jakkolwiek waży trochę za dużo, bo 78 klg. — Billy Conn z Pittsburga. No i wymienić też muszę Freddy Apostola z San Francisco.

— Skromny, że siebie nie wymienia... — wtrąca, uśmiechając się menager mego rozmówcy, amerykański Jerry Buckley.

— A w wadze półciężkiej?

— Zdaniem moim najlepszymi są: Jean Henry Louis, który pokonał Marcela Thila oraz Tiger Jack Fox.

— Co sądzi pan o Schmelingu? — stawiam dalsze pytanie.

— Zgasła gwiazda! — odpowiada bez namysłu Brouillard. — Umarł jako mistrz boks. W odrobinie od niego pokłada się wiele jeszcze nadziei w byłym mistrzu świata, amerykańcu, Maxie Baerze. Być może sięgnie on powtórnie po swój utracony tytuł.

— Czy zna pan Chmielewskiego?

— Osobiście nie, ale słyszałem o nim. Podobno zdolny chłopiec...

— Czy nie miał pan spotkać się z nim na ringu?

— NIC O TYM NIE WIEM. PO RAZ PIERWSZY SŁYSZĘ TO OD PANA.

— Jakto?! — wyrażam zdziwienie — przecież prasa o tym donosiła... A może menager pański pertraktuje w tej sprawie z Cyganiewiczem?

Brouillard przywołuje swego menagera, Buckley'a, który mi na ten temat oświadcza:

— Nie ma mowy na razie o spotkaniu Chmielewskiego z L. Brouillardem. Przede wszystkim Chmielewskiemu jeszcze za wcześnie do takiego spotkania, po wtóre Chmielewski jest jeszcze mało znany u nas, po trzecie Cyganiewicz sam by mi jeszcze nie zaproponował tego meczu. Nie mniej po kilku przyszłych sukcesach Chmielewskiego może dojść do tego spotkania. — Widziałem dwa razy Chmielewskiego przy walce. — Dobrze się zapowiada. Gdy należy będzie się prowadził, gdy będzie miał dobre opieki, być może zabłyśnie na horyzoncie.

Pożegnałem Lou Brouillarda i jego menagera, dziękując za wynurzenia dla czytelników „Głosu Porannego“.

Paryż, luty 1939.

J. H-ski.

DELLI PODDAJE SIĘ KOLCZYŃSKIEMU.

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwano spotkania Koleczyńskiego z Dellim. Polak, który zdecydowanie górował nad broniącym się rozpaczliwie przed nokautem węgrem, stoczył niewątpliwie jedną z najcięższych swych walk, gdyż Delli był niesamowicie wytrzymały na siostry polaka, „odgryzając się“ w miarę słabnięcia Koleczyńskiego. W drugiej rundzie przewaga polaka wzrasta. Węgier znalazł się na deskach do 5, a w chwili później do 8, wreszcie został wyliczony. Jednak sędziowie orzekli dyskwalifikację, ponieważ jego sekundant w trakcie wyliczania rzucił na ring ręcznik, na znak poddania. W myśl przepisów w takich wypadkach następuje dyskwalifikacja. W punktacji prowadzi Polska 8:2.

ZWYCIĘSTWO PISARSKIEGO.

W wadze średniej taktycznie dobrze rozwiązał swoją walkę Pisarski w spotkaniu z Jakitsem. Uśmiewania Pisarskiego wygrania przez k. o. nie dały wyniku, jednak wygrana na punkty jest zdecydowana. Stan meczu 10:2.

SZIGETTI PRZEGRAL Z SZYMURĄ.

Szymura miał za przeciwnika najstarszego, wielkim zawodnika reprezentacji węgry Szigetiego. W pierwszym starciu stary wyga pięściarski dorównał Szymurze, jednak w dalszych rundach ciosy polaka zmusiły węgry do walki defensywnej, w obawie przed wyliczeniem. Zupełnie wyczerpany kończy węgier walkę, oddając 2 punkty polakowi. Polska prowadzi 12:2.

BIAŁKOWSKI USTALIŁ WYNIK.

Miłą niespodzianką sprawił Białkowski, który nieoczekiwanie pokonał Szarkosiego nieznanie na punkty.

W ogólnej punktacji Polska wygrała 14:2.

Jako całość drużyna Polski stanowiąca zespół bardziej wyrównany, przy czym jedynym słabszym punktem był właśnie Woźniakiewicz. Węgry w chwili obecnej nie reprezentują tej klasy, jaką stanowili przed kilku laty.

Zawody prowadzili w ringu p. Derda i p. Zaplatka z Poznania, a na punkty Spitzer (Węgry), Bielewicz (Polska) i Hieronimus (Niemcy) jako sędzia neutralny.

ALIBI...

Emocjonujący film sensacyjno-erotyczny!

W r. gł. **ERYK V. STROHEIM** genialny mistrz maski

Wkrótce w kinie **„EUROPA“**

Doktor Medycyny **Gustaw Kohn** specjalista chorób kobiecych i akuszerki Pilsudskiego 31, tel. 170-03. Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

Ich miłość rozbija się o haniebną przeszłość rodziców...

Walcząc o prawo do szczęścia, cierpią —

ZA WINY NIEPOPEŁNIONE

CAPTOL

Ceny miejsc na wszystkie seanse
od 54 gr.

Dziś premiera!

wg. powieści

Marii Ukniewskiej

„STRACHY”

Oryginalny w treści, śmiały w ujęciu i kapitalnych zdjęciach, film, o którym prasa zagraniczna wyraża się z zachwytem.

Rewelacyjna obsada: **Eugeniusz Bodo, Józef Węgrzyn, Jacek Woszczerowicz, M. Karwowska, M. Cwiklińska, Jadzia Andrzejewska.** Reżyserował: **Eugeniusz Cęskalski**

RAKIETA

Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Dziś premiera!

Hanka Karwowska i Eugeniusz Bodo w rewelacyjnym arcydziele pt.

STRACHY

wg. Ukniewskiej. — W pozostałych rolach: **Józef Węgrzyn, Jacek Woszczerowicz i Miecz. Cwiklińska**
Początek w dni powszednie o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 12-ej w poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

Wiadomości szachowe

ARGENTYNA — MISTRZEM POLUDNIOWEJ AMERYKI

W krajach łacińskiej Ameryki szachy w ostatnim dziesięcioleciu ogromnie spopularyzowały się i liczą obecnie wielotysięczne rzesze zwolenników i sympatyków. Turnieje szachowe wywołują tam daleko większy oddźwięk wśród społeczeństwa, aniżeli w Europie, a kontakt między poszczególnymi republikami jest dość ożywiony. Dominującą rolę w życiu szachowym Pol. Ameryki odgrywa Argentyna, posiadająca liczny zespół mistrzów. Do najważniejszych rozgrywek należą corocznie organizowane mistrzostwa indywidualne, gromadzące zazwyczaj elitę szachową Pol. Ameryki.

W tegorocznych mistrzostwach, które miały miejsce niedawno w Rio de Janeiro, wszystkie czołowe miejsca zagarnęli argentyńscy, którzy faktycznie reprezentowali najwyższy poziom gry i rutyny.

Wynik tego turnieju był następujący: 1, 2, 3 Bolbochan, Guinard (olimpijczyki), Fenoglio — po 12,5 p. z 15 gier, 4. Grau (wszyscy z Argentyny) — 11,5, 5. Rocas — 10 p., 6. Mendes (obaj Brazylia) — 9,5 p., 7. Corbo (Urugwaj) — 9 pkt. 8. Sigva Rocha (Braz.) — 8,5 pkt. i t. d.

CAPABLANCA — BOHATEREM NARODOWYM KUBY.

W pięćdziesiątce urodzin Capablanci wydał rząd Kuby specjalne znaczki pocztowe z podobizną Capablanci, a w domu, w którym b. mistrz świata się urodził, nakazał wmurować tablicę pamiątkową.

Ta część oddana Capablance jako mistrzowi szachowemu w uznaniu zasług położonych dla własnego kraju, napawa wszystkich szachiistów świata dumą i radością.

STAHLBERG — NIELSEN 4,5:1,5.

W meczu, złożonym z 6 partii, mistrz Szwecji Stahlberg pokonał łatwo znanego olimpijczyka duńskiego Nielsena w stosunku 4,5:1,5.

KRAKÓW — ŚLĄSK 11:5.

Mecze międzymiastowe, lub międzyokręgowe, tak rzadkie w Polsce, regularnie urządza Kraków i Śląsk. W tegorocznym spotkaniu rozegranym w końcu ubiegłego miesiąca w Krakowie na 16 szachowniach reprezentacja krakowska odniosła wysokocyfrowe zwycięstwo, bijąc Śląsk w stosunku 11:5.

Z wyników indywidualnych odnotujemy wygraną dr. Ameisena (Kr.) z Aniołem (Śl.), Scheiera (Kr.) z Ulczokiem (Śl.), Krysty (Śl.) z Weisbergiem (Kr.) i remis Blaszczyka (Kr.) z Kukuczka.

Należy zaznaczyć, że drużyna śląska wystąpiła w osłabionym składzie bez czołowych zawodników — prof. Zawadzkiego, Sojki i Goldmína.

KOMUNIKAT Stow. „Kultur-Liga”

urządza dnia 18 b. m. o godz. 4 pp. w Teatrze Miejskim Śródmiejska 15 ostatnie abonamentowe przedstawienie głośnej sztuki p. t.

Szaleństwo

Bilety w cenach abonamentowych już do nabycia w Stow. „Kultur-Liga” Zachodnia 68, tel. 191-15.

DR. MED. H. Rózaner

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Harufowicza 9, II p., front
Tel. 128-98
przyjmuje od 9-1 i 5-9 wiecz.

Lecznica dla Psów

lekarza weterynarri A. M. Reicha
Gdańska 117-a
(róg Zamenhofa) tel. 175-77, czynna
CZYNNA

Krwawy dramat małżeński

Zona ciężko postrzeliła męża

Wczoraj późnym wieczorem w domu przy ulicy Pawia 17 rozegrał się krwawy dramat małżeński. Zamieszkały tam robotnik 27-letni Wacław Biernaciak pokrocił się z żoną. W czasie kłótni, Biernaciak dobył rewolweru i skierował lufę w stronę żony, grożąc jej zastrze-

leniem. Niewiasta chwyciła męża za rękę, wyrwała mu broń, po czym z tegoż rewolweru strzeliła do niego.

Ciężko rannego Biernaciaka przewieziono do szpitala, a sprawczynię zatrzymała policja. (1)

Taksówka wpadła na chodnik

Straszne skutki katastrofy w Warszawie

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Piusa XI wydarzyła się wczoraj straszna katastrofa samochodowa.

Ulicą Marszałkowską jechała w szybkim tempie taksówka, prowa-

dzona przez szofera J. Akerajzena (Żelazna Brama 8). W czasie omijania jakiegoś wozu, szofer skręcił gwałtownie w bok i wpadł na chodnik. Samochód przygniótł do muru 7-letniego Juliana Pawelca (Tarchonińska 7), który poniósł śmierć na miejscu. Ciężko ranne zostały dwie kobiety: Maria Romaniak (Ludna 9) i Mariem Rotkopf (Natołńska 8). Odwieziono ją w stanie groźnym do szpitala.

DR. MED. S. KANTOR

Spec. chorób skórnych i wenerycznych
UL. PIOTRKOWSKA 90
tel. 129-45
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wlec z W ni edz. i święta od 8-2.

POSZUKIWANE od zaraz w centrum miasta 1 lub 2 pokoje niemeblowane, nie wyżej II piętra (ewent. w nowym domu) z wszelkimi wygodami. Oferty do admin. pisma sub „Pol”. 585-3

KTO UDZIELI bezpłatnie języka angielskiego 13-letniej dziewczynce wysiedlonej z Niemiec. Oferty: Komitet Niesienia Pomocy Wyszędleńcom. sub „Angielski”. 62-3

MŁODY, zdolny handlowiec, arytyczek, poszukuje odpowiedniej pracy — stanowiska. Łaskawe zgłoszenia do administracji pisma pod „Grand”. 586-3

CORSO

Początek seansów o godz. 4 po poł. W soboty i niedziele — o godz. 12.
CENY MIEJSC OD 50 GROSZY

Dziś premiera! — Najweselsza komedia polska w nowym opracowaniu

„Każdemu wolno kochać”

W rol. tyt.: Dymsza, Maszyński, Orwid, Lawiński, Zielińska i Zimińska

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2

Dziś poraz ostatni!

HOTEL W TYROLU

wg. słynnej powieści Kestnera „Trzej panowie na śniegu”
w edycji filmowej. W rol. gł.: Frank Morgan i Robert Young

UWAGA! Aby uprzystępnąć najszerszym masom obejrzenie tego arcydzieła obniżyliśmy ceny miejsc do godz. 5 wszystkie miejsca po 54 gr. — nast. seanse: I — 1.09, II — 85 gr., III — 54 gr.

8-my i ostatni tydzień rekordowego powodzenia! — Piękny film żydowski, arcydzieło kinematografii

MIASTECZKO BELZ (Syn Kantora) Film łez i radości, bólu i tęsknoty żyd. Muz. A. Olszanecki. — W pozostałych rol. artyści teatru. Izidor Kleszyr, M. Goldberg, Ihudit Abarbanel i in.

W roli gł. największy pieśniarz żyd. Ameryki **Mojżesz Oiszer.**

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłaniem — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetryowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Rewia” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej